Ewa - wiersz

Wam, matki, poświęcam tę opowieść krótką o niedawnej tragedii i nie tak dawnych smutkach.

Wieczorną porą cicho, po kryjomu,
Do chrześcijańskiego zacnego domu
Z córką jedyną, co miała trzy latka,
Weszła strwożona żydówka matka
Z prośbą o pomoc, dla dziecka opiekę.
Gospodarz był dobrym człowiekiem,
Sam dzieci swoich miał sporą gromadkę,
Więc nie odtrącił znękaną matkę,
Mimo że groźba zawisła nad domem,
A odtąd czyhała strachem swym kryjomym.
Tak zostawiła matka swoje dziecię
Na obcych ludzi dobrej opiece.
Sama zaś do obozu – Oświęcimia może?
Co będzie dalej? Drżeć o każdej porze
O losy dziecka przynajmniej nie będzie,
A myśl ta dla niej otuchą wszędzie.
Lecz jakaż rozpacz w niej szaleć musiała,
Kiedy z dziecięciem czule się żegnała?

O matki, które o dziecka swego
Drżałyście życie – powiedzcie dlaczego.
Dlaczego tkliwości uczuć nie umiecie przelać?
Nauczyć swoje własne dziecię
Serdecznej miłości dla całego świata.
Kto winien za śmierć, ból siostry, brata?
Kto winien, że dzieci na potwory wyrastają,
Które na bliźnich mienie i życie czyhają?
Powiedźcie, matki, jakże to się dzieje?
Że dziecię które do wszystkich się śmieje,
Staje się potem dziedzicem Kaina.
Tak żądza władzy, pycha i zazdrość go wzdyma.
O matki, matki – pokoju pragniecie?
Uczcie miłości – uczcie swoje dzieci!

Odeszła matka, dziecię pozostało;
Dziecię, które na widok obcych aż truchlało.
Ewa napiętnowana swoim pochodzeniem,
Które widocznie zdradzało jej spojrzenie,
Kryć się ciągle musiała – biedne dziecię,
Choć nie zawiniła nikomu przecie.
Tak żyła Ewa, nie wychodząc z domu,
Jedynie czasem w wieczór po kryjomu
W gromadkę innych bezpiecznie wmieszana
Mogła spokojnie 'wyjść nierozpoznana.
Wreszcie minęły dni prześladowania i
Hitlera nad światem czasy panowania.
Pewnego razu znów matka zawitała,
Niestety Ewa już jej nie poznała;
O chwile powitania! Wy w sobie mieścicie
Czasami całe straszne przeszłe życie!
Na widok dziecka, które nie bez trwogi
Zbliża się do niej, tak zmęczonej z drogi,
Wytrysły matce z łzy oczu – łzy radości,
Goryczy i wspomnień – bezmiernej wdzięczności.
Tak pomieszane uczucia w jej sercu wezbrały,
Kiedy naprzeciw siebie córka z matką stały.

Ocalała więc matka – ocalało dziecię.
Czy dużo było takich szczęśliwych matek na świecie?
Lecz już zapomniał człowiek niespokojny
Trudów i bólów okrutnej wojny.
Dalej się szerzy nienawiść na świecie.
O matki – matki drżyjcie o swe dzieci.

(Wydarzenie autentyczne)

R-
„Straż”